

DODATEK LITERACKI

Rzeczy Ciekawe

pod kierunkiem: Stanisława Brzechfy.

Z czasów Abrahama.

W ruinach starego babilońskiego miasta Siparoli (zwanego Abu Abba, na południu od Bagdadu położonego, wydobyto w ostatnich czasach wykopalisko wielce interesujące. Pewien uczony hiszpański, czyniąc w ruinach tych poszukiwania, znalazł doskonale zachowaną tablicę glinianą, której napis stanowi kompletny list. Epistoła ta powierzona tak nieznikomemu materiałowi, pochodzi z epoki panowania Sansu-Hunh, który wedle Genesis, był współczesnym Abrahamowi. List tedy pisany był na 2500 lat przed erą obecną, a autorką jego jest, o ile się zdaje młoda kobieta, przebywająca zdala od ojcowskiego domu.

Charakterystyczne pismo listu w zupełności zostało odcyfrowane, a treść ma być następująca: Do mojego ojca w Zimri-Crama. Oby ci Bogowie na zawsze zachowali życie! O oby ci się zawsze dobrze powodziło! Posyłam ci ten list, aby ci dać wiadomość o sobie. Bądź tak dobrym donieść mi, jak ci się powodzi. Jestem teraz w Dar-Sin, nad brzegami cieśniny Bitini Sinkirio. Mało tu jest środków żywności, które mogła bym jeść. Załączam pieniądze; dwie trzecie srebrnika zachowaj

dla siebie, za resztę kup mi suszonych ryb i innych rzeczy do jedzenia.

Szkłana góra.

Szkłana góra o której tyle razy słyszeliśmy w bajkach dla dzieci, rzeczywiście istnieje; posiadają ją Stany Zjednoczone Ameryki, w Yellowstone Park. Góra ta złożona jest z szeregu wzgórz, ciągnących się na pół mili, a wysokich od 150 do 2000 stóp i utworzona ze szkła, którego skład jest zupełnie taki sam jak szkła sztucznego. Skała ta prawdopodobnie powstała przy wybuchu wulkanicznym. Pokład szkła w niższej części jest 75 do 100 metrów gruby, a barwa jego miejscami zupełnie czarna, to znów jasno brunatna, czerwona, purpurowa, albo oliwkowa. Skała w oświetleniu słonecznym przedstawia wspaniały widok.

Rośliny indyjskie.

Jest rzeczą dowiedzioną, że starożytni Indianie znali własności lecznicze, ziół, roślin i korzeni. Hodowali też pewien gatunek słonecznika,

9 Przyjaciele.

Obraz sceniczny w 1 akcie napisał Stanisław Brzechffa.

potrąca Gzykałę który usnął, ten traci równowagę i pada na ziemię)

Gzykała (rozbudzony śmieje się głupkowato)

El głupstwol...

Wystrychalski.

— Wiesz, niech cię jasności ogarną, za twój upór! Ostatni raz przemawiam do twego serca łaskawego, daj łapę na zgodę!...

Paweł.

— Dziękuję za pamięć o mnie, ale idźcie sami.

Wystrychalski.

— Tak nas posponujesz? tak obrażasz?—Pamiętaj jeszcze trafisz na swego. Z naszą przyjaźnią kwita! A wiesz co to jest przyjaźń? he...

Gzykała

— El głupstwol...

Wystrychalski.

— Tego na ulicy nie znajdziesz! Daj się

ubłagać, bo dalipan rozbeczę się z wielkiej żałości jak dziecko (*placze*) może cię łzy wzruszyć,

Paweł (*niepewnie*)

— Poszedłbym z chęcią, ale dałem słowo żonie, że kieliszka nie wezmę do ręki.

Wystrychalski. (*wybuchając śmiechem*)

— Ha! ha! ha! tylko tyle? niechże cię nie znam! Wielkie zmartwienie, jak rodziną żonę szanuję! A toż niech zmarnieję, jeżeli słowa nie dotrzymasz! Kieliszka nie weźmiesz do ręki, moja wtem głowa! Będziemy pić szklanką! więc idziemy? (*bierze Pawła pod rękę*).

Anna (*z rozpaczą*)

Pawle, zatrzymaj się!

Katarzyna (*wchodząc*)

— A gdzie to?

Wystrychalski

— To rzecz nasza, wasani tam nie pójdziecie!

Katarzyna (*silnie*)

— Pawle zastanów się co czynisz, dajesz się